

Niewinowski, Paweł

„Być – oto jest odpowiedź” : Święty Tomasz oczami Chestertona

Studia Płockie 41, 165-180

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Paweł Niewinowski

„BYĆ – OTO JEST ODPOWIEDŹ”. ŚWIĘTY TOMASZ OCZAMI CHESTERTONA

Wstęp

W 1949 roku, za sprawą Artura Chojeckiego, ukazało się pierwsze w Polsce pełne tłumaczenie książki Gilberta Keitha Chestertona (1874-1936) „Święty Tomasz z Akwinu”¹. Od angielskiego wydania upłynęło wówczas 17 lat (1932). Próby przekładu podejmowano już w czasie drugiej wojny światowej, a o silnej potrzebie zapoznania polskiego czytelnika z myślą Chestertona świadczył fakt, że nad „Świętym Tomaszem” pracowało jednocześnie trzech tłumaczy (wzajemnie o sobie nie wiedząc). Powojenne zmagania o charakter intelektualizmu polskiego jeszcze bardziej wzmogły zapotrzebowanie na dostęp do twórczości pisarza, darzącego – jak wiadomo – Polskę i Polaków dużą sympatią. Śledząc prasę polską z pierwszych lat po drugiej wojnie światowej, raz po raz można natknąć się na postulaty przekładów: „Ortodoksji” (1908, która ukazała się wtedy np. po czesku) czy „Św. Tomasz” – książek jeszcze podówczas po polsku niedostępnych². A choć niektóre utwory Chestertona znane były już w Polsce, to nie zawsze dzięki (całościowym lub fragmentarycznym) przekładom o zadowalającej jakości³.

¹ G. K. Chesterton, *Święty Tomasz z Akwinu*, Katowice 1949. Autor przekładu, Artur Chojecki (1880-1951) był profesorem językoznawstwa i poetą. Współpracował z „Rocznikiem Literackim”, „Przeglądem Katolickim”, „Myślą Narodową” i „Gazetą Warszawską”. Wśród jego prac znajdują się m.in. „Język polski, jego poprawność i piękno” (1946), „Henryk Sienkiewicz – życie i dzieło. W 100. rocznicę urodzin” (1946) i zbiór poezji „Owoce Bożego sadu” (1948). Rok wcześniej, w 1948 r. Chojecki dokonał polskiego przekładu „Świętego Franciszka z Asyżu” Chestertona; zob. też np.: J. Kruszyński, [Recenzja:] Chesterton Gilbert Keith: *Tomasz z Akwinu*. Tłum. Artur Chojecki. Katowice 1949, „Ateneum Kapłańskie” 53: 1950, s. 159-160.

² Zob. np. T. Kowalski, O Chestertona po polsku, „Dziś i Jutro” 1949 nr 44, s. 10; NN, „Dziś i Jutro” 1946, nr 41 s. 6, gdzie zauważa się, że londyńskie wydawnictwo John Lane The Bodley Rend wydało „Ortodoksję” już po raz czternasty [!].

³ Przykładem takiego „potwornego” tłumaczenia był „Napoleon z Nothing Hill”, który ukazał się w „Gazecie Warszawskiej” w 1914 r., (ściśle mówiąc, Polski na mapach wówczas nie było), jednak ten przekład, według W. Borowego, „na szczęście dla kultury polskiej, nie wyszedł poza jej łamy”. Tenże, *Cudzoziemcy o Polsce i Polakach*, „Przegląd Warszawski”, T. 2 (1923), s. 421.

Upływające już z górą 80 lat od oryginalnego wydania „Świętego Tomasza” wydaje się być dogodną okazją do przypomnienia kilku myśli, które Chesterton zawarł w swojej opowieści o wybitnym Doktorze Kościoła. Warto bowiem i dziś sięgać zarówno do tej książki (której wpływ na kształtowanie umysłów i sumień filozofów, teologów, intelektualistów, kapłanów i zwykłych ludzi, był nie do przecenienia), jak i do twórczości samego świętego Tomasza, dziś jakby nieco odsuwanej na dalszy plan w praktyce formacyjnej Kościoła. A przecież warto zauważyć, że jeszcze w latach 50-tych, choćby w ankietach miesięcznika „Znak” na temat najważniejszych książek katolickich, często wskazywano właśnie „Św. Tomasza z Akwinu” (obok np. powieści Bruce’a Marshalla). Skąd ta poczytność? Aby odpowiedzieć na pytanie o jej powody, spróbujmy podjąć wędrówkę śladami poglądów XIII-wiecznego myśliciela, tak, jak sam je odkrywał i proponował innym angielski pisarz i konwertyta. Z pewnością dojdziemy do przekonania, że od Tomasza nie dzieli nas wcale przepaść czasu, a ówczesne pytania i poszukiwania (oraz wyniki rozumowań) są wciąż żywe i łączy nas ich wieczna aktualność. W niniejszym szkicu, z konieczności ograniczymy się do nakreślenia bardzo elementarnych elementów filozofii (metafizyki) Akwinaty, przekazanych przez Chestertona, pomijając – niemniej interesująco opowiedziane – wątki biograficzne Doktora Anielskiego.

Autor

Kim był Chesterton? Fakty biograficzne są następujące: Urodził się 29 maja 1874 r. w Londynie w rodzinie pośrednika sprzedaży nieruchomości. W latach 1887–92 uczęszczał do St. Paul’s School. W 1892 r. rozpoczął studia artystyczne na wydziale grafiki na Slade University College w Londynie, których jednak nie ukończył. Związał się natomiast z dziennikarstwem, pracując najpierw jako redaktor naczelny firmy wydawniczej Hodder&Stoughton, następnie w „The Speaker” i „Daily News”, wreszcie w „Illustrated London News”, gdzie w latach 1905–30 regularnie co tydzień zamieszczał swoje felietony (opuszczając w ciągu ćwierćwiecza jedynie dwa numery!). W 1916 r. stał się redaktorem tygodnika „The New Witness”, wydawanego przez swojego brata Cecila. Po śmierci brata podczas I wojny światowej, kontynuował wspomniane wydawnictwo, które od 1925 r. nosiło nazwę „G. K. ’s Weekly”. W 1901 r. Chesterton ożenił się z Frances Blogg, z którą pozostawał w bezdzietnym związku małżeńskim. Zmarł 14 czerwca 1936 r. w Beaconsfield k. Londynu.

Szacunek, jakim go darzono w Kościele katolickim – oraz znaczenie, przypisywane jego talentowi – dobrze oddaje treść telegramu kondolencyjnego Stolicy Apostolskiej do arcybiskupa Westminsteru. W telegramie znalazły się m.in. słowa: „Ojciec święty [Pius XI – przyp. P. N.] wyraża głęboki żal z powodu śmierci Mr G. K. Chestertona, oddanego syna świętego Kościoła, utalentowanego obrońcy wiary katolickiej [...]”⁴. Pisarz nie zajmował się profesjonalnie filozofią. Co więcej

⁴ Cyt. za W. Ostrowski, Sześć stóp geniuszu, „Życie i Myśl” 1974 nr 1 s. 52. Jak pisze Ostrowski, autorem depeszy był kard. Pacelli – późniejszy papież Pius XII. Użyte zaś określenie „obrońca wiary”, jako przynależne w tytulaturze angielskiej monarsze lub monarchini (od czasu, kiedy papież udzielił go Henrykowi VIII), zostało pominięte w świeckiej prasie. Zob. tamże.

– nie kończył nawet studiów wyższych, choć je rozpoczął. A jednak – jako angielski pisarz i publicysta – odegrał znaczącą rolę w określaniu kształtu umysłowości europejskiej przełomu XIX i XX wieku. Jego postać często bywa przywoływana wówczas, gdy mówi się o tzw. „wielkich nawróconych (konwertytach)”⁵.

Co sprawiało, że do twórczości Chestertona – dziennikarza i publicysty – chętnie sięgano i doń się odwoływano? Zarówno jego działalność poetycka, jak i eseistyczna, była w dużej mierze wynikiem polemiki. Polemika ta – precyzyjna, inteligentna i przesycona humorem oraz słynnymi paradoksami – wymierzona była przeciw negatywnym tendencjom kulturowym i społecznym. Uczciwe poszukiwanie prawdy i właściwe używanie rozumu doprowadziły go w 1922 roku do decyzji przyjęcia wiary Kościoła katolickiego (dotychczas był niepraktykującym anglikaninem). Długo dojrzewający i wnikliwie przemyślany akt włączenia się w społeczność wierzących był dla pisarza konsekwencją odkrycia, że doktryna chrześcijańska (trwająca w nieprzerwanej sukcesji rzymskiego Kościoła) przynosi wypełnienie wszelkich dążeń i aspiracji ludzkiej natury. Dzięki zaś szacunkowi dla rozumu i wolnej woli gwarantuje ona osobowy rozwój człowieka, a więc wzrost jego kultury, zgodnie ze starożytną etymologią tego słowa, oznaczającego w języku łacińskim „uprawę ducha”.

Pisał więc o tym wszystkim, co było najbardziej aktualne, najświeższe, bieżące, „na czasie”, co interesowało ludzi, a tym samym musiało zajmować i jego samego. Kiedy zabierał głos na rozmaite sprawy, sięgał przede wszystkim do zdroworozsądkowego opisu rzeczywistości. Wreszcie jego siłą była prostota, jasność myślenia i umiejętność formułowania wypowiedzi, okraszanych dużą dozą humoru. Chciał przeznaczać je wyłącznie na służbę prawdy. Tym urzekał ludzi (włącznie ze swymi oponentami), choć śmiałkowie, którzy chcieli mierzyć się z nim w słownej szermierce, wiedzieli, iż stoją wobec groźnego przeciwnika, mistrza logiki, zaskakujących ripost i paradoksów.

Swoim poglądom Chesterton dawał wyraz w wielu utworach zwartych. Te, które znane są polskiemu czytelnikowi, to: „Heretycy” (Heretics, 1905), „Ortodoksja” (Orthodoxy, 1908), „Człowiek, który był Czwartkiem” (The Man Who Was Thursday, 1908), „Kula i krzyż” (The Ball and The Cross, 1909), „Żywy człowiek” (Manalive, 1912), „Krótka historia Anglii” (A Short History of England, 1917). Bardzo popularny stał się jego cykl powieści detektywistycznych (1911-28), których bohaterem uczynił postać duchownego, ojca Browna. Z prac, powstałych po wstąpieniu do Kościoła katolickiego, warto wymienić – oprócz „Świętego Tomasza z Akwinu” – m. in.: „Świętego Franciszka z Asyżu” (St. Francis of Assisi, 1923), „Wiekuistego człowieka” (The Everlasting Man, 1925), „The Catholic Church and Conversion” (1926) oraz „Autobiography” (1936)⁶.

⁵ Por. np. E. Griffin, *Wielkie nawrócenia XX wieku*, Warszawa 1996; J. Pearce, *Pisarze nawróceni*, Warszawa 1999.

⁶ Por. R. Dyboski, *Sto lat literatury angielskiej*, Warszawa 1957 s. 589-599; tenże, *Ze wspomnień osobistych o Chestertonie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1927 nr. 17 s. 334-335; J. Dobraczyński, Gilbert Keith Chesterton, *Życie i Myśl* 1951 nr 1 s. 754-761; Z. Jakimiak, *Nawrócony. Rzecz o Chestertonie*, „Dziś i Jutro” z 15 X 1949 r. s. 2-3; S. Majchrowski, *Człowiek, który był Chestertonem*, „Tygodnik Powszechny” 1949 nr 20 s. 1-2; P. Mroczkowski, *Posłowie*, [w:] G. K. Chesterton, *Ortodoksja*, Warszawa 1998 s. 208-220; S. Żółkiewski, *Kultura literacka 1918-1932*, Warszawa 1973 s. 352.

Dla Polski i Polaków, odzyskujących na początku XX wieku niepodległość, Chesterton jawił się jako wielki przyjaciel i obrońca, upatrując w dziejach i kulturze naszego narodu przykład konsekwentnej wierności trwałym wartościom chrześcijańskim. Sprawom Polski poświęcał sporo miejsca w swoich artykułach, publikowanych zwłaszcza podczas wojen: światowej i polsko-bolszewickiej. W dziejach naszej kultury narodowej zaznaczył się także jako autor wiersza zatytułowanego „Polska” oraz przedmowy do angielskiego przekładu „Nieboskiej Komedii” Zygmunta Krasieńskiego⁷. W 1927 roku na zaproszenie władz państwowych gościł w Polsce, spotykając się z wybitnymi osobistościami świata kultury i polityki.

Język opowieści

Powszechnie wiadomo, że Chesterton, w drodze do rzymskiego katolicyzmu (wcześniej formalnie był niepraktykującym anglikaninem, zaś realnie uważał się za agnostyka), myśl tomistyczną odnalazł jako naturalne, metodyczne dopełnienie koncepcji, wypracowanych w trakcie własnych doświadczeń i przemyśleń. Do tego stanu rzeczy niewątpliwie przyczynił się też szeroko pojęty renesans studiów tomistycznych w Kościele przełomu XIX i XX wieku, afirmowany choćby przez przełomową – jak określił ją Jan Paweł II w „Fides et ratio” – encyklikę Leona XIII „Aeterni Patris” (z 4 sierpnia 1879 r.). Restauracja odesłanej do lamusa historii myśli naukowej świętego Tomasza z Akwinu okazała się decyzją trafną. Stała się ona bowiem zarówno solidną podwaliną edukacji katolickiej i formowania duchowieństwa, jak i narzędziem oceny rozmaitych tendencji kulturowych przełomu XIX i XX wieku. Dzięki przesłaniu encykliki „wiedza o dziele św. Tomasa znacznie się poszerzyła, a liczni naukowcy potrafili śmiało włączyć tradycję tomistyczną w debatę nad problemami filozoficznymi i teologicznymi swojej epoki” (Fides et ratio, nr 57). Chesterton spotykał się niejednokrotnie z tym renesansem i całym sercem go aprobował, a także promował. Już 25 lat przed aktem konwersji na katolicyzm, przeżycie odkrywania prawdy w doktrynie katolickiej porównywał do ponownego odkrywania (już od dawna przecież odkrytej) Anglii⁸.

⁷ Por. G. K. Chesterton, Przedmowa do angielskiego przekładu „Nieboskiej Komedii”, „Przegląd Warszawski” 1924 nr 30 s. 281-284.

⁸ Metafora odkrycia Anglii, czyli – w istocie – odkrywania wartości i piękna własnego bezpiecznego domu, stanowi u Chestertona symbol jego własnych poszukiwań, uwieńczonych odnalezieniem domu – Prawdy w Kościele katolickim: „„Już wiele razy miałem ochotę napisać opowieść o żeglarczy-Angliki, który na skutek drobnej pomyłki w obliczeniach odkrył Anglię, sądząc, że jest to nieznaną wyspą na Morzach Południowych [...]. Mogę [...] wykorzystać ją jako filozoficzną ilustrację [...], ponieważ sam nim jestem. To ja odkryłem Anglię [...]. Ja sam jestem tym człowiekiem, który zdobył się na szaleńczą odwagę, by odkryć to, co już przedtem zostało odkryte [...]. Uległem złudzeniu, że jestem pierwszym człowiekiem, który postawił stopę w Brighton, a potem odkryłem, że uczyniłem to jako ostatni [...]. Dobrowolnie przyznaję się do wszystkich idiotycznych ambicji końca dziewiętnastego wieku. Próbowałem [...] wyprzedzić epokę [...]. Próbowałem choć o dziesięć minut wyprzedzić prawdę. A na koniec odkryłem, że to ona wyprzedziła mnie o osiemnaście stuleci [...]. Nasz żeglarz sądził, że jako pierwszy odkrył Anglię, ja byłem przekonany, że jako pierwszy odkryłem Europę. Próbowałem stworzyć własną herezję, a kiedy robota była skończona, okazało się, że wynalazłem ortodoksję”. G. K. Chesterton, Ortodoksją, Gdańsk-Warszawa 1996, s. 16.

Szczególne *novum* chestertonowego podejścia do życia i dzieła Tomasza stanowił *popularyzatorski sposób przekazu*. Popularyzacja – to kształtowanie pojęcia szerszego grona odbiorców, z konieczności niosące ze sobą potrzebę użycia języka jasnego, zrozumiałego nie tylko dla specjalistów. Chesterton – publicysta – wiedział, jaką nośność posiada język nastroju, konkretny i przykładowy. Nie można go unikać i w prezentacji treści naukowych (choć tu wskazana jest duża ostrożność w zachowaniu odrębności stylów). Pisarz mógł sobie na to pozwolić. Osobisty talent erudycyjny umożliwił mu swobodne operowanie językiem skojarzeń, ilustrującym i transponującym filozoficzne treści. Sam uzasadniał świadome użycie takiej metody: „Kto by zechciał uprzystępnić szerokiej publiczności jakiegoś filozofa średniowiecznego, musiałby używać przy tym języka bardzo współczesnego i bardzo niefilozoficznego. Nie ma w tym bynajmniej szyderstwa ze współczesności, lecz wynika to z faktu, że współcześni tyle mają do czynienia z nastrojami i wzruszeniami – szczególnie w dziedzinie sztuk pięknych – że wytworzyli do tego celu obszerne a niezbyt ściśle słownictwo, które mówi więcej o atmosferze otaczającej rzeczy niż o faktycznej postawie czy położeniu [...]. Nawet filozofowie współcześni podobni są w tym do poetów współczesnych [...]. Ta ocena wedle nastroju nie jest pozbawiona wartości, chociaż współcześni ją przeceniają; podobnie logika średniowieczna miała swoją wartość, mimo, że ją przeceniano w późnym średniowieczu. Ale chodzi nam o to, że aby przedstawić ludzi średniowiecznych ludziom dzisiejszym, musimy często używać tego dzisiejszego języka nastroju”⁹.

Użyteczność języka współczesnego – oprócz dostosowania się do mentalności czytelnika – można upatrywać także w innych przyczynach. Zwraçał na nie uwagę prof. Przemysław Mroczkowski – największy polski (nieżyjący już) znawca twórczości Chestertona. Po pierwsze, nie należy zapominać, że całe rozdziały myśli ludzkiej kształtowały się pod wpływem koncepcji narzucanych przez – nazwalibyśmy ich dzisiaj – popularyzatorskich pisarzy (np. w XVIII w.). Dopiero wtórnie ich idee podejmowane były przez filozofów. Po drugie, przedmiot systematycznych opracowań filozoficznych jest w postaci „przedsystematycznej” własnością każdego myślącego człowieka. Co za tym idzie treści filozoficzne, jakkolwiek w wersji potocznej, funkcjonują w świecie nienaukowym, podobnie jak treści opracowane w ramach precyzyjnych pojęć – wśród ludzi zawodowo zajmujących się nauką. Pragmatyczny charakter języka posiada istotne znaczenie dla tzw. pierwszego wrażenia czytelników. Stwarza bowiem szansę, że po pierwszych przeczytanych słowach, książka nie zostanie odłożona na bok, lecz spotka się z zainteresowaniem. Chesterton ilustrował tę zależność przykładem spotkania z pewną znajomą osobą, która zobaczywszy wybór tekstów świętego Tomasza z komentarzem, ufnie zaczęła czytać rozdział o niewinnym nagłówku „Prostota Boga”. Jednak, po chwili odłożyła książkę z komentarzem (już własnym): „Jeżeli to jest Jego prostota, to czym jest Jego złożoność?”¹⁰. Jako trzeci argument, wskazuje się na zjawisko łatwe do zaobserwowania i współcześnie: idee i twierdzenia litera-

⁹ G. K. Chesterton, Święty Tomasz, s. 98.

¹⁰ Por. tamże, s. 6.

tów nie-filozofów rozpowszechniają się o wiele szybciej i skuteczniej niż wzorcowe metodycznie (przypisy, cytaty, bibliografia itp.) dzieła naukowe¹¹.

Nie należy ponadto zapominać, że „Święty Tomasz z Akwinu” *nie był pisanym jedynie z myślą o katolikach*. Chesterton stanął przed zadaniem przybliżenia czytelnikom postaci, w stosunku do której mogli być – i byli – bardzo uprzedzeni według mniej lub bardziej uzasadnionych stereotypów. Mając na uwadze ów wysiłek przeciwstawienia się przewidywanej reakcji odbiorców, można zrozumieć użyty i tu charakterystyczny dla pisarza intrygujący, wręcz „provokacyjny” charakter wypowiedzi, nie przekraczający jednak nigdy dozwolonych granic (śmiałe paradoksy, humorystyczne porównania itp.). Wszystko to czynił Chesterton z niewzruszonym przekonaniem, że „każde pokolenie bywa nawracane przez świętego, który jest największym przeciwieństwem epoki”¹². A skoro obecnie w kryzysie znalazła się szczególnie filozofia, „w takich warunkach świat potrzebuje świętego, ale ponad wszystko potrzebuje filozofa”¹³.

Trudno przewidzieć, co stałoby się, gdyby w pracy nad „Świętym Tomaszem” pisarz pominął powyższe uwagi. Zapewne wiele osób, po pierwszym zetknięciu się z książką, zamknęłoby ją z mocnym postanowieniem, że już nigdy do niej nie wróci. Gdyby tak było, Etienne Gilson, jeden z największych autorytetów w dziedzinie tomizmu, nie wypowiedziałby następujących słów: „Uważam tę książkę za najlepszą, jaką kiedykolwiek napisano o świętym Tomaszu i nie dającą się w ogóle porównać z jakąkolwiek inną. Tylko geniusz mógł się zdobyć na takie osiągnięcie [...]. Ci nieliczni czytelnicy, którzy spędzili dwadzieścia lub trzydzieści lat na studiowaniu świętego Tomasza z Akwinu i którzy sami być może ogłosili dwa lub trzy tomy na jego temat, nie mogą nie spostrzec, że tzw. pomysłowość i dowcip Chestertona zapędziły ich uczoność w kozi róg. On zgadł to wszystko, co oni próbowali wykazać i powiedział wszystko, co oni, mniej lub więcej niezgrabnie, usiłowali wyrazić uniwersyteckimi formułami”¹⁴.

Zwrócenie uwagi na język książki o świętym Tomaszu i tomizmie jest bardzo istotne. Obserwuje się obecnie – i to dość często – niechęć uprawiania tego typu filozofii, nawet w środowiskach o silnej tradycji badań nad dziełami Akwinaty. Wydaje się, że barierą jest właśnie jego dyskurs: pozornie suchy, daleki od mowy potocznej, nieubłagane logiczny, uporządkowany. Mimo, że niegdyś przez długi czas system ten święcił triumfy, dziś jest inaczej, notuje się spadek zainteresowania filozofią św. Tomasza. Co ciekawe, nikt nie neguje potrzeby używania równie precyzyjnych pojęć w naukach przyrodniczych czy matematyczno-in-

¹¹ Zob. P. Mroczkowski, Święty Tomasz z Akwinu – „antropolog” w ujęciu Chestertona a w poglądach uczonych, „Roczniki Filozoficzne” nr I-II (1950), s. 377.

¹² G. K. Chesterton, Święty Tomasz, s. 14.

¹³ Tamże, s. 15.

¹⁴ Cyt. za P. Mroczkowski, Święty Tomasz z Akwinu, s. 396. W oryg.: „I consider it as being without possible compassion the best book written on St. Thomas. Nothing short of genius can account for such an achievement. Everybody will no doubt admit that it is a clever book, but the few readers who have spent twenty or thirty years in studying St. Thomas Aquinas, and, who, perhaps, have themselves published two or three volumes on the subject, cannot fail to perceive that the so-called wit of Chesterton has put their scholarship to shame. He has guessed all that which they had tried to demonstrate and he has said all that which they were more or less clumsily attempting to express in academic formulas”.

formatycznych. Tego typu język nie bierze się jednak skądinąd. Pierwotnie nadbudowany jest on na zwykłym doświadczeniu potocznym, a dopiero stopniowo wznosi się na pewien stopień abstrakcji. Choć z drugiej strony należy słusznie przyznać, że nie każdy człowiek jest zdolny natychmiastowo zrozumieć i przyswoić obce, dotychczas nie używane przezeń pojęcia. Dlatego, w przypadku wyżej omawianego typu filozofii, wartościowe – zwłaszcza od strony dydaktycznej (np. jako metoda wykładu) – są wszelkie próby uprzystępniania tomaszowego sposobu myślenia i ekspozycji treści, służące przygotowaniu do sprawniejszego operowania jego typem dyskursu.

„Jest coś, co jest” – podstawowe zasady racjonalności

Chesterton zdecydował się podjąć w swojej książce bardzo podstawowe, wręcz fundamentalne zagadnienia filozoficzne, które można przyporządkować do logiki, teorii poznania i metafizyki. Ich obecność daje się zauważyć w wielu miejscach twórczości pisarza. Przypomina je, bo – paradoksalnie – łatwo ulegają zapomnieniu. Już np. we wstępie do „Heretyków” (1905) pisał, że dla właścicielki pensjonatu ważna jest wiadomość o dochodach przyszłego lokatora, ale jeszcze ważniejsza winna być znajomość jego filozofii¹⁵. Chodzi o żywotność myśli i poglądów ludzkich i ich skutki w wymiarze społecznym, politycznym czy moralnym. Skoro – jak pisze Z. Jakimiak – dziś światu brakuje mądrości, jest to rezultatem większej aktywności – w pewnym okresie – myśli głupich. Wobec powyższego należy najpierw ożywić filozofię dobra i stanąć w obronie zdrowego rozsądku¹⁶.

Zdroworozsądkowe podejście do rzeczywistości to niemal „dewiza” Chestertona. Wywiódł je z domu rodzinnego. Tzw. prawo pierwszych skojarzeń – jak u każdego człowieka – wywarło duży wpływ na jego przekonania, odnalezione potem w filozofii tomistycznej. O owych własnych doświadczeniach pisał w „Ortodoksji”: „Moje pierwsze i zarazem ostateczne przekonania filozoficzne – te, które wyznają z niezachwianą pewnością do dziś – wywodzą się z dzieciennego pokoju”¹⁷. O jakich „przekonaniach” mowa? Pisarz wyjaśnia: „Chodzi mi [...] o filozofię i etykę, która rodzi się ze słuchania bajek”¹⁸. Patrzenie na życie oczami dziecka, doszukując się w nim analogii ze światem klasycznych bajek, to – zdaniem Chestertona – najlepsza szkoła filozofii realistycznej. Prostota opowieści, czytelność postaci uczy wielu spraw: że życie jest cennym, kruchym i niezrozumiałym darem, za który należy się wdzięczność; że fakty i natura nie muszą posiadać ciężaru konieczności itp. W życiu dziecka nie tylko świat bajkowy, ale przede wszystkim rzeczywisty, jest punktem odniesienia do spraw rozgrywających się z udziałem człowieka. Wprawdzie realny świat jest w pewnym sensie bardziej ograniczony od świata kreowanego przez wyobraźnię, lecz to tylko pozorna wada. Chesterton w „Autobiografii” (1936) raz jeszcze powróci do przykładu dzieciennego pokoju, w którym nauczył

¹⁵ G. K. Chesterton, *Heretycy*, Warszawa 2006.

¹⁶ Zob. Z. Jakimiak, *Nawrócony. Rzecz o Chestertonie*, „Dziś i Jutro” nr 39 z 15.X.1949, s. 3. Jakimiak był też autorem polskiego przekładu „Żywego człowieka” Chestertona (Warszawa 1954).

¹⁷ G. K. Chesterton, *Ortodoksja*, s. 54.

¹⁸ Tamże, s. 55.

się też upodobania do skończoności, nie wyłączając własnej. Oglądany przez małe okienko fragment tekturowego teatrzyku, po ujęciu go w ramy, niczego przez to nie stracił. Wręcz przeciwnie: ograniczenie uwydatniło jego urok¹⁹.

Jaki jest związek tych spostrzeżeń z filozofią świętego Tomasza? Otóż wyjaśniając jej podstawy, Chesterton również odwołuje się do pewnego wydarzenia, rozgrywającego się w pokoju dziecka: „Pragnąłbym naszkicować zarys pewnej zasadniczej kwestii, którą [...] znam osobiście, świadomie czy bezwiednie, od dzieciństwa. Kiedy dziecko wyrzy przez okno pokoju dziecinnego i coś widzi – dajmy na to zieloną trawę w ogrodzie – to co ono właściwie wie i czy w ogóle coś wie? [...] Pewien błyskotliwy naukowiec z epoki wiktoriańskiej lubił twierdzić, że dziecko nie widzi wcale trawy, ale jakiś rodzaj zielonej mgły odbitej w drobnym lusterku ludzkiego oka [...]. Ten przykład racjonalizmu uderzał mnie zawsze swoją nieomal szaloną irracjonalnością. Jeżeli człowiek nie jest pewien istnienia trawy, którą widzi przez szyby okna, to jak może być pewien istnienia trawy, którą widzi przez szkła mikroskopu? Jeśli wzrok nas łudzi, to dlaczego nie ma dalej ludzi?”²⁰.

Powyższy cytat ukazuje, jak konsekwencja i zdrowy rozsądek nakazują bronić realizmu ludzkiego poznania jako podstawy wszelkich dalszych czynności umysłowych. Według pisarza, święty Tomasz deklarowałby z naciskiem, że dziecko – według spontanicznego, przednaukowego sposobu postrzegania – zdolne jest do poznania „czegoś, co jest”, czy – słowami Chestertona – że „coś jest czymś” (tzw. bytem tożsamym ze sobą). Wielu komentatorów dziwiło się, że Akwinata nie zajmował się zbyt szczegółowo głównym (według ich mniemania) pytaniem metafizyki: czy można dowieść, że pierwotny akt rozpoznania pewnej rzeczywistości jest rzeczywisty? Pisarz wyjaśnia krótko: Tomasz nie uzasadnia spraw oczywistych. On odgadł (wbrew sceptykom), że „człowiek musi albo odpowiedzieć twierdząco na to pytanie, albo – konsekwentnie – nigdy nie powinien odpowiadać na żadne pytania, ani pytać”²¹. Jedyną możliwą odpowiedzią na zapytanie o istnienie świata jest natychmiastowe i zdecydowane „tak”, bo już najkrótszy namysł świadczy o zaufaniu do właściwości poznawczych rozumu. W przeciwnym przypadku doszlibyśmy do absurdu: „Jeżeli chorobliwy intelektualista renesansowy mógł mówić: «Być albo nie być – oto jest pytanie», to po-

¹⁹ Zob. P. Lisicki, *Romanca o wierze albo Anglia odnaleziona*, „Rzeczpospolita” z 24-26.XII.1996, s. XVIII.

²⁰ G. K. Chesterton, *Święty Tomasz*, s. 150. W oryg.: „When a child looks out of the nursery window and sees anything, say the green lawn of the garden, what does he actually know; or does he know anything? [...]. A brilliant Victorian scientist delighted in declaring that the child does not see any grass at all: but only a sort of green mist reflected in a tiny mirror of the human eye [...]. If lie is not sure of the existence of the grass, which he sees through the glass of a window, how on earth can lie be sure of the existence of the retina, which lie sees through the glass of a microscope? If sight deceives, why can it not go on deceiving?”

²¹ G. K. Chesterton, *Święty Tomasz z Akwinu*, s. 133. W oryg.: „[...] a man must either answer that question in the affirmative, or else never answer any question, never ask any question, never even exist intellectually, to answer or to ask”. Por. Jan Paweł II, *Fides et ratio*, nr 22: „Rozum ludzki posiada zdolność, która [...] nie tylko nie jest zamknięta w sferze poznania zmysłowego, potrafi bowiem poddać je krytycznej refleksji, ale analizując dane zmysłowe może też dotrzeć do przyczyn, z której bierze początek wszelka postrzegalna rzeczywistość”.

teżnej statury doktor teologii średniowiecza odpowiedziałby na to grzmiącym głosem: «Być – oto jest odpowiedź»²².

Porządek przedstawiania podstaw filozofii tomistycznej u Chestertona jest nieco inny od klasycznych ujęć. Zauważyliśmy zapewne znaczną obecność tematyki teoriopoznawczej już na początku, gdy u Akwinaty kwestie poznania pojawiają się dopiero po „wyższych” zagadnieniach, przy omawianiu człowieka. Postępowanie pisarza świadczy o uwzględnieniu przyzwyczajęń myślowych współczesnych czytelników, których myślenie nie zawsze oparte jest o silne podstawy i którym trzeba wyjaśniać sprawy oczywiste²³.

W prezentowaniu przez Chestertona struktury ludzkiego poznania ważne miejsce zajmuje również filozoficzna zasada (nie) sprzeczności, jako przykład kolejnego sądu, narzucającego się spontanicznie przednaukowemu doświadczeniu rzeczywistości. Pozostając w dziecięcym pokoju, z którego widać ogród, zauważamy – za pisarzem – że: „Jakkolwiek byśmy nazwali to, co ono [dziecko] widzi, nieprawdą jest, że tego nie widzi. Albo jakkolwiek nazwiemy to, co przypuszczalnie robi, widzi, czy o czym marzy, czy też czego jest świadome jako wrażenia, to dziecko wie, że jeżeli to robi, kłamstwem byłoby twierdzić, że tego nie robi”²⁴. Zasada (nie) sprzeczności pozornie wydaje się oczywista. Niestety, nie zawsze tak bywa. Współczesne Chestertonowi tendencje umysłowe poddały ją w wątpliwość (np. system Hegla). Przypominanie jej nie jest więc przesadą: „Nie popełnimy przesady oświadczając, że wydaje nam się odwróceniem prawdy, gdy ktoś powie, że pojęcia sprzeczne nie wyłączają się wzajemnie, albo że jakaś rzecz może «być» poznawalna, a przy tym nie «być» w ogóle [...]. Jest niemożliwe, aby sprzeczności mogły współistnieć. Rzeczywistość i poznanie odpowiadają sobie, ale rzecz musi najpierw istnieć, by być poznawalna”²⁵.

Zmienność i stałość

Po zdroworozsądkowej afirmacji istnienia i sformułowaniu podstawowych zasad Chesterton podejmuje się nakreślenia tzw. teorii aktu i możliwości, wpisującej się w arystotelesowsko-tomistyczny system wiedzy. Na terenie metafizyki jest to jedno z podstawowych zagadnień, które poprzez wyjaśnianie zmienności i stałości rzeczy (problemu nurtującego ludzkość od bardzo dawna) prowadzi

²² Por. tamże, s. 133, zob. też P. Mroczkowski, *Święty Tomasz z Akwinu*, s. 389.

²³ P. Mroczkowski dodaje, że chestertonowe ujęcie można zestawić z podejściem Garrigou-Lagrange’a, który podkreśla różnicę, dzielącą tomizm od czystego empiryzmu w ogarnianiu bytu. Co więcej wspomniany autor twierdzi również, że „przez tę pierwszą percepcję, dziecko poznaje w sposób niejasny cały świat zewnętrzny, podobnie, jak przez swoją intuicję – abstrakcję bytu, poznaje w sposób niejasny metafizykę czyli wiedzę o bycie jako takim”. P. Mroczkowski, *Święty Tomasz z Akwinu*, s. 392.

²⁴ G. K. Chesterton, *Święty Tomasz*, s. 151. W oryg.: „Whatever you call the thing he sees, a moon or a mirage or a sensation or a state of consciousness, when he sees it, he knows it is not true that he does not see it”.

²⁵ Tamże, s. 132-133. W oryg.: „It is surely not too much to say that there seems to be a twist, in saying that contraries are not incomparable; or that a thing can «be» intelligible and not as yet «be» at all [...] It is impossible that contradictories should exist together, and again reality and intelligibility correspond, but a thing must first be, to be intelligible”.

do stwierdzenia istnienia Boga. Różnorodny charakter zmian: nabywanie i pozbywanie się cech, stanów, ruch, powstawanie i giniecie – stanowiły przedmiot wielu interpretacji: „Większość myślicieli, zdając sobie sprawę z pozornej zmienności bytu, zapomniawszy o własnym uświadomieniu sobie bytu i uwierzyła tylko w zmienność. Nie mogą nawet powiedzieć, że jakaś rzecz zmieniła się w jakąś rzecz; dla nich bowiem nie ma momentu w tym procesie, kiedy w ogóle jest jakaś rzecz. Istnieje tylko zmiana”²⁶.

W powyższej sytuacji odpowiedzią Tomasza jest – jak pisze Chesterton – iż „nie ma wątpliwości co do tego, że byt istnieje, choć czasem wygląda na stawanie się; ponieważ to, co widzimy, nie jest pełnością bytu, inaczej mówiąc (potocznie) nigdy nie widzimy bytu we wszystkich formach jego bycia, jak on to potrafi [...]. Ten sam zmysł pierwotny, który nam mówi, że to jest byt, mówi również, że to nie jest byt doskonały [...], mniej rzeczywisty, niż rzeczywistość tego wymaga [...]. Jego byt bywa często stawaniem się”²⁷. Następujący przykład ma rozjaśnić ów tok rozumowania: „Lód topiąc się staje się chłodną wodą, a chłodna woda nagrzewając się staje się gorąca, ale jednocześnie w tych trzech stanach nie może występować. Ale z tego nie wynika, że woda jest rzeczywista albo względna; to znaczy tylko, że jej istnienie jest ograniczone do bycia jednocześnie czymś jednym. Ale *pełnią bytu jest to wszystko, czym może być*; i bez niej niższe czy zbliżone formy bytu nie mogą być wytłumaczone jako w ogóle nic, chyba że je usuniemy precz jako nicość [...]. Święty Tomasz utrzymuje, że jakaś zwykła rzecz w każdym momencie jest czymś, ale nie jest wszystkim tym, czym może być. Istnieje pełnia bytu, w której mogłaby być wszystkim, czym być może”²⁸.

Chesterton wypowiada się także na temat przeświadczenia o dążeniu do doskonalszych form zmiany, pisząc iż entuzjaści ewolucji „rzekomo unikają metafizycznych wątpliwości co do zmiany, przyjmując [...], że zmiana będzie zawsze na lepsze”²⁹. Pisarz zgadza się, iż to przeświadczenie wyraża przekonanie o możliwości rozwoju bytu ku bardziej doskonałym postaciom: „Zgadzą się [zwolennicy ewolucji twórczej – przyp. P. N.], że wszędzie jest możliwość (potencjalność), która nie osiągnęła swojego celu w akcie [...]. Wyobrażają sobie bowiem, że zmia-

²⁶ Tamże, s. 153. W oryg.: „Most thinkers, on realising the apparent mutability of being, have really forgotten their own realisation of the being, and believed only in the mutability. They cannot even say that a thing changes into another thing; for them there is no instant in the process at which it is a thing at all. It is only a change”.

²⁷ Tamże, s. 152. 157. W oryg.: „There is no doubt about the being of being, even if it does sometimes look like becoming; that is because what we see is not the fullness of being; or (to continue a sort of colloquial slang) we never see being being as much as it can [...]. The same primary sense which tells us it is Being, tells us that it is not perfect Being; not merely imperfect in the popular controversial sense of containing sin or sorrow; but imperfect as Being; less actual than the actuality it implies”.

²⁸ Tamże. W oryg.: „Ice is melted into cold water and cold water is heated into hot water; it cannot be all three at once. But this does not make water unreal or even relative; it only means that its being is limited to being one thing at a time. But the fullness of being is everything that it can be [...]. There is a fullness of being, in which it could be everything that it can be”.

²⁹ Tamże, s. 159. W oryg.: „They seem to imagine that they avoid the metaphysical doubt about mere change by assuming (it is not very clear why) that the change will always be for the better”.

na jest nie tylko zmianą, ale jest rozwijaniem czegoś, a jeśli to coś jest rozwijane – [...] to musi już istnieć³⁰. Zarazem – w konsekwencji – Chesterton postuluje istnienie bytu, w którym jest pełnia możliwości: „Jeśli jest to potencjalność określona i jeśli może znaleźć cel jedynie w określonym akcie, to przecież jest Wielki Byt, w którym wszystkie możliwości już istnieją jako plan działania. Innymi słowy, niepodobna nawet powiedzieć, że zmiana idzie ku lepszemu, o ile to lepsze gdzieś nie istnieje do porównania, zarówno przed zmianą, jak i po niej³¹. Nie można bowiem – zauważa – w samym bycie upatrywać przyczyn zmian, jakie w nim zachodzą: „Istnienie istnieje, ale nigdy w dostatecznej mierze nie istnieje samo przez się i nigdy się takim nie stanie przez samo swoje trwanie³²”.

Zagadnienie aktu i możliwości Chesterton łączy z rozważaniem na temat tzw. analogii (podobieństw pod względem jednej cechy: istnienia, choć w różnym stopniu jego występowania). Tu ponownie powracamy do przykładu z pokoju dziecinnego: „Patrząc na byt, jakim jest teraz, tak jak dziecko patrzy na trawę, widzimy w nim drugą rzecz [...]. Ten sam zmysł pierwotny, który mówi nam, że jest byt, mówi również, że to nie jest byt doskonały – i to nie w znaczeniu «niedoskonały», grzeszny, nieszczęśliwy, ale niedoskonały jako byt, mniej rzeczywisty niż rzeczywistość tego wymaga. Na przykład jego byt bywa często stawianiem się. Coś staje się bytem albo być nim przestaje, a to wymaga rzeczy bardziej stałej czy kompletnej jako podłoża, a której przykładu to coś w sobie nie daje. Takie właśnie jest znaczenie podstawowego zdania średniowiecznego: «Coś, co się porusza, jest poruszane przez coś innego»; to zdanie w subtelnym sformułowaniu św. Tomasza oznacza nieporównywanie więcej niż czysto deistyczne: «Ktoś nakręcił zegar», z którym często bywa utożsamiane³³”.

W chestertonowym opisie myśli tomistycznej pobrzmiewa też – jak można się zorientować – echo tzw. dróg poznania Boga (np. z celowości rzeczy). Całe natomiast rozważania cechuje swoistego rodzaju pokorne dziecięce (co nie oznacza naiwne) nastawienie, nie poprzestające trwać w zadziwieniu wobec rzeczywistości i wszystkich jej przejawów. Pisarz porównuje owo nastawienie do pierwszej miłości, która jest wierna „pierwszemu wejrzeniu w rzeczywistość”. Mimo, że dalsze konsekwencje «wejrzenia» polegają na precyzyjnej

³⁰ Tamże, s. 160. W oryg.: „[...] they agree with Aquinas that there is everywhere potentiality that has not reached its end in act [...]. What they really mean is that change is not mere change; but is the unfolding of something; and if it is thus unfolded, [...] it must be there already”.

³¹ Tamże. W oryg.: „But if it is a definite potentiality, and if it can only end in a definite act, why then there is a Great Being, in whom all potentialities already exist as a plan of action. In other words, it is impossible even to say that the change is for the better, unless the best exists somewhere, both before and after the change”.

³² Tamże, s. 157. W oryg.: „Existence exists; but it is not sufficiently self-existent; and would never become so merely by going on existing”.

³³ Tamże, s. 156. W oryg.: „[...] beginning to Be or ceasing to Be; it implies a more constant or complete thing of which it gives in itself no example. That is the meaning of that basic medieval phrase, «Everything that is moving is moved by another»”. Chesterton nawiązuje zapewne do zdania św. Tomasza: „Nihil reducitur de potentia in actum nisi per ens actu” („nic nie może być doprowadzone z możliwości do aktu jak tylko przez byt – akt”), STh, I-II, q. 2, a. 2. Cyt. za M. Krąpiec, *Metafizyka – ogólna teoria rzeczywistości*, s. 114.

analizie rzeczy i rozstrzyganiu skomplikowanych wątpliwości co do ich natury, filozof – realista pozostaje wierny rzeczywistości, „nie odrzuci liczb, które najpierw pomyślał, choć mogłaby być ich większa ilość”³⁴. Tę postawę świętego Tomasza trafnie ukazują słowa: „Nawet wątpliwości i trudności, jakie napotykał na drodze zrozumienia rzeczywistości, skłoniły go, by wierzyć raczej w większą dozę rzeczywistości niż mniejszą [...]. Jeśli rzeczy nas zwodzą – powiedziałyby Tomasz – to dlatego, że są bardziej rzeczywiste, niż nam się wydają. Zwodzą nas one zawsze jako cele same w sobie, ale jako *rzeczy dążące do większego celu są bardziej rzeczywiste, niż sądzimy*. Jeżeli zaś mają względną nierealność, to dlatego, że są potencjalne, a nie aktualne; są nie spełnione niby pączki nasion albo pudełko ogni sztucznych. Mają w sobie możliwość bycia bardziej realnego, niż mają je w istocie. Istnieje też – pisze wreszcie Chesterton – świat wyższy, zwany przez scholastykę owocowaniem czy dopełnieniem, w którym wszelka względność staje się aktualnością, w którym drzewa zakwitają kwiatami, a rakiety płomieniami”³⁵.

Przez analogię można zatem stwierdzić, że jeśli nasza trawa (z przykładu) widziana z okna dziecięcego pokoju, rośnie i więdnie – czyli się zmienia – znaczy to tylko tyle, że jest częścią jakiejś rzeczy (jakby trawy „w pełni”) jeszcze bardziej rzeczywistej. Gdy zaś idzie o dążenie wszelkich stopni bytu do maksymalnej pełni, na końcu tej drogi analogii musi pojawić się Byt najwyższego stopnia doskonałości. Tomasz miałby tu więc prawo powiedzieć słowami współczesnego Chestertonowi poety, George’a Williama Russela: „Zaczynam od trawy, by związać się na nowo z Panem”³⁶. Ostatecznym uzasadnieniem zmian jest Bóg, który stanowi rację dostateczną wszelkich przemian, zachodzących w świecie. Bóg jawi się również jako usensowienie i wypełnienie procesu ewolucji, pojmowanego w ten sposób jako celowe działanie: „Jeśli od początku istniało coś, co można było nazwać zamiarem, to musiał on istnieć w kimś, kto miał w sobie zasadnicze cechy osoby. Nie może zamiar unosić się w powietrzu, tak, jak nie może być wspomnienia, którego nikt nie pamięta, ani żartu, którego nikt nie zrobił”³⁷.

Fakt zmienności rzeczy próbowali wyjaśniać nominaliści, reprezentowani m.in. przez współczesnego Chestertonowi Herberta G. Wellsa³⁸. Mówiąc językiem filozoficznym, nie uznawał on, iż pewne klasy przedmiotów mają wspólne cechy istotne, gatunkowe. Powtarzał za angielskimi empirystami, iż właściwie istnieją tylko nazwy (terminy) ogólne, ale nie istnieją ani pojęcia ogólne, ani też jakieś ogólne stany rzeczy (natura ogólna): „Nominaliści głosili, iż rzeczy zbyt się różnią między sobą, aby się dały rzeczywiście poklasyfikować: możemy je

³⁴ Tamże, s. 162.

³⁵ Tamże, s. 164.

³⁶ Tamże, s. 162.

³⁷ Tamże, s. 161. W oryg.: „[...] if there has been from the beginning anything that can possibly be called a Purpose, it must reside in something that has the essential elements of a Person”.

³⁸ Herbert George Wells (1866-1946), pisarz angielski, w swoich poglądach łączył wiarę w postęp naukowo-techniczny z pasją reformatora społecznego. Rozwinął i spopularyzował powieść fantastyczno-naukową, pisał też rozprawy społeczno-polityczne. Główne dzieła to m. in.: „Wehikuł czasu”, „Wojna światów”, „Historia świata”. Zob. Encyklopedia Powszechna PWN, t. 6, Warszawa 1996 s. 689.

więc tylko nazwać³⁹. Chesterton – który z Wellssem prowadził częste polemiki – komentował ww poglądy następująco: „Istnieją rzeczywiście jakości ogólne, jak to, że istoty ludzkie są ludźmi [...]. Indywidualność jest rzeczywista, ale [...] może współistnieć z jakąś wspólną cechą umożliwiającą pewne uogólnienie⁴⁰. Gdyby tak nie było – zauważa Chesterton – musielibyśmy się np. wyrzec myśli, że jesteśmy ludźmi, bo taka myśl implikuje pewną zasadniczą zgodę na temat tego, co znaczy słowo „człowiek”. Wells bowiem dowodził, iż „każda rzecz jest jedyna w swoim rodzaju i nietypowa i że człowiek jest tak dalece niepowtarzalną indywidualnością, że nie jest nawet człowiekiem⁴¹. Odpowiedź Chestertona była zawarta już w „Ortodoksji”: teoria ta godzi w zasady racjonalnego myślenia, gdyż sprzeciwia się samej jego istocie: „Takie myślenie również prowadzi do destrukcji. Myślenie bowiem oznacza łączenie ze sobą różnych rzeczy, i dlatego ustaje, gdy rzeczy nie da się ze sobą połączyć⁴²”.

Na koniec, absurdalność filozofii nominalistycznej i jej sprzeczność z powszechnym przekonaniem pisarz obrazuje jeszcze dodatkowo prostym – ale jak zwykle zdroworozsądkowym – przykładem: „Jeśli Wells twierdzi [...], że «każde krzesło jest inne», wypowiada nie tylko błędne twierdzenie, ale także twierdzenie wewnętrznie sprzeczne. Gdyby każde krzesło rzeczywiście było inne, nie można by przecież nazwać ich wszystkich krzesłami⁴³”.

Rozum i wiara

Na temat filozofii Chestertona (w aspekcie odniesienia do wiary) P. Mroczkowski napisał: „Filozofia jego jest dobrym przykładem na tezę Maritaina, że katolicyzm trzeba ujmować jako pełną i niespaczoną naukę o człowieku, zrozumienie i szacunek dla rozumu i wolności. Jeżeli człowiek jest obdarzony rozumem, to katolicyzm daje mu poszukiwany przez tę władzę przedmiot: prawdę⁴⁴. Przekonanie o niesprzeczności wiary i rozumu było u Chestertona silne, był on ponadto zdania, iż ostatecznym sensem tej relacji rozumu i wiary jest Bóg. Jakie mogą być konsekwencje negacji tego stwierdzenia, wyrażała zaś w (wielokrotnie cytowanym) powiedzeniu: „Człowiek, który nie wierzy w Boga, uwierzy we wszystko⁴⁵”.

³⁹ G. K. Chesterton, Święty Tomasz, s. 158. W oryg.: „The Nominalist declared that things differ too much to be really classified; so that they are only labelled”.

⁴⁰ Tamże. W oryg.: „[...] there really are general qualities; as that human beings are human [...], individuality is real, but said that it coexists with a common character making some generalisation possible”.

⁴¹ Tamże, s. 159. W oryg.: „[...] everything is unique and untypical as that a man is so much an individual that he is not even a man”.

⁴² G. K. Chesterton, Ortodoksja, s. 40. W oryg.: „This also is merely destructive. Thinking means connecting things, and stops if they cannot be connected”.

⁴³ Tamże. W oryg.: „Thus when Mr. Wells says [...], «All chairs are quite different», he utters not merely a misstatement, but a contradiction in terms. If all chairs were quite different, you could not call them «all chairs»”.

⁴⁴ P. Mroczkowski, Przedmowa, w: G. K. Chesterton, Święty Franciszek z Asyżu, Warszawa 1999 s. 24.

⁴⁵ W oryg.: „He who does not believe in God will believe in anything”. Współcześnie cytuje je np. Umberto Eco. Zob. J. C. Neves, Nowe gnozy, „Communio” 1998 nr 4 s. 115.

Wiara to oczywiście także pewien zbiór prawd religijnych, rozstrzygających zasadnicze kwestie dotyczące teologii i antropologii. W przypadku Chestertona, tak rozumiana wiara to chrześcijaństwo, zaś w wydaniu „ortodoksyjnym” jest nią katolicyzm, głoszony przez Kościół. Opierając się na nauce Objawienia o człowieku jako obrazie Bożym, odkupionym z grzechu i przeznaczonym do życia wiecznego, Kościół zawsze starał się jak najbardziej umożliwić osobowy rozwój człowieka. Pisarz zastanawiając się nad początkami Kościoła katolickiego i śledząc jego historię, potwierdza, że podstawowym działaniem ludzi wierzących było budowanie fundamentów pełnej prawdy o człowieku. Różne koncepcje kulturowe zastawiali wyznawcy Chrystusa, podobnie, jak On sam. Te, zgodne z naturą człowieka, starano się przejąć i nadać im solidniejsze podstawy i motywacje przy pomocy prawd wiary. Tak winien czynić chrześcijanin, bowiem „chrześcijanin oznacza człowieka, który wierzy, że bóstwo złączyło się z materią, czyli weszło w świat zmysłów”⁴⁶. Stąd też znajomość katolickich prawd (o stworzeniu świata, Wcieleniu i Zmartwychwstaniu Chrystusa) oraz zgłębianie ich uważał pisarz za istotną motywację dla dowartościowania właściwości poznawczych człowieka w rozwoju jego kultury. Prawdy te określał nieraz bardzo poetycko, by wskazać na nadzwyczajne znaczenie: pisał o „uczłowieczeniu Bóstwa”⁴⁷ albo „zaślubinach Boga z materią”⁴⁸. Skoro sam Bóg swoją zbawczą interwencją ukazał znaczenie świata materialnego, można być przekonanym, że poznawanie świata jest dostępne dla człowieka, i to przez bezpośredni kontakt zmysłowy z rzeczywistością. Wiara zatem – tym razem w znaczeniu „nowej motywacji chrześcijańskiej, by studiować fakty”⁴⁹ – stanowi istotny czynnik rozwoju kultury umysłowej. W perspektywie wiary wyraźniejszego wymiaru nabiera przede wszystkim fakt istnienia: „Pierwotną i podstawową częścią filozofii katolickiej jest pochwała życia, pochwała istnienia, pochwała Boga jako Stwórcy świata”⁵⁰.

Przykład adaptacji pogańskiej doktryny arystotelizmu przez średniowiecznego scholastyka jest w twórczości Chestertona częstym argumentem dla tezy, iż w kulturze chrześcijańskiej nie chodzi o stwarzanie zupełnie nowych systemów myślowych, oderwanych od dziedzictwa ogólnoludzkiego. Przeciwnie, to dziedzictwo stanowi raczej „glebę dla ziarna wiary”: „Święty Tomasz [...] pogodził religię z rozumem [...] i podkreślał, że zmysły są oczami duszy, a rozum ma boskie prawo odzywiać się faktami, i że zadaniem wiary jest strawić ciężkie mięso najtwardszej i najpraktyczniejszej filozofii pogańskiej”⁵¹. Przestrzegał jednak przed uproszczonym postrzeganiem twórców kultury przedchrześcijańskiej

⁴⁶ G. K. Chesterton, Święty Tomasz, s. 32. W oryg.: „Christian means a man who believes that deity or sanctity has attached to matter or entered the world of the senses”.

⁴⁷ Tamże, s. 25. W oryg.: „the humanising of divinity”.

⁴⁸ Tamże, s. 31. W oryg.: „the wedding of God with Man and therefore with Matter”.

⁴⁹ Tamże, s. 103. W oryg.: „[...] that everything depended on the new Christian motive for the study of facts”.

⁵⁰ Tamże, s. 92. W oryg.: „the primary and fundamental part of it is entirely the praise of Life, the praise of Being, the praise of God as the Creator of the World”.

⁵¹ Tamże, s. 22. W oryg.: „Thomas [...] reconciled religion with reason [...], insisted that the senses were the windows of the soul and that the reason had a divine right to feed upon facts, and that it was the business of the Faith to digest the strong meat of the toughest and most practical of pagan philosophies”.

jako wyłącznej i pierwotnej inspiracji dla wyznawców Chrystusa. Autor biografii świętych: Franciszka i Tomasza twierdził, iż tylko pozornie ci ostatni odwoływali się w swoim dowartościowaniu zmysłów i przyrody do Owidiusza i Arystotelesa, czerpiąc z nich bezpośrednio natchnienie. To natchnienie jest bowiem zawarte przede wszystkim w Ewangelii: „Niekórzy [...] będą mówili o gotowości uczenia się Franciszka od kwiatów i ptaków jako o czymś, co może jedynie wskazywać na pogańskie odrodzenie w przyszłości. A tymczasem [...] przede wszystkim wskazywał na Nowy Testament [...]. A święty Tomasz stawał się bardziej chrześcijaninem, a wcale nie bardziej uczniem Arystotelesa, gdy podkreślał, że Bóg i Jego obraz wszedł przez materię w kontakt ze światem materialnym”⁵².

Zakończenie

Niniejszy szkic nie miał na celu streszczenia książki Chestertona o świętym Tomaszu. Popularność autora w ostatnich latach zauważalnie wzrasta, zarówno w Polsce jak i na świecie. Wydania książek pisarza są wznawiane. Dokonuje się polskich tłumaczeń prac nie publikowanych dotąd w naszym kraju. Czynione są nawet starania o wszczęcie procesu beatyfikacyjnego Chestertona. My natomiast zasygnalizowaliśmy jedynie – i to skrótowo – pewne interesujące aspekty filozoficzne tej istotnej dla katolickiej kultury XX wieku książki. Skoncentrowaliśmy się na zagadnieniach związanych z poznawaniem świata, realnym istnieniem jego obiektów oraz relacją rozumu i wiary. Pominięto kwestie wartości moralnych i estetycznych, które są niemniej interesujące, lecz wymagałyby poszerzenia objętości tekstu⁵³.

Chesterton podkreślał niezwykle wartość kultury wypracowanej na poprawnym użyciu naturalnych władz osobowych w kontakcie z obiektywnie istniejącą rzeczywistością. Płynie stąd wniosek, dość istotny dla chrześcijan, podejmujących zaangażowanie w sprawy doczesne, iż działalność ta nie może być lekceważona, lecz przeciwnie – ma być znakiem nadprzyrodzonego życia i rezultatem „zadziwienia” obiektywnie istniejącą rzeczywistością. Taka postawa chroni przed wszelką hermetyzacją kultury i podporządkowaniem jej apriorycznym koncepcjom, prowadzącym nieuchronnie do bezsensu i anarchii w wymiarze intelektualnym (ale też moralnym i artystycznym). W powyższej intuicji autor „Świętego Tomasa z Akwinu” był bliski poglądom współczesnych myślicieli chrześcijańskich, którzy antycypowali i przejęli myśl Soboru Watykańskiego II. Ów fakt nie dziwi zbyt, gdy odniesiemy do Chestertona „przepowiednię” P. Mroczkowskiego o nieustannej trwałości założeń filozoficznych angielskiego konwertyty: „Jego

⁵² Tamże, s. 25-26. W oryg.: „A few [...] will talk of the readiness of St. Francis to learn from the flowers or the birds as something that can only point onward to the Pagan Renaissance. Whereas [...]; first, that it points backwards to the New Testament [...]; and St. Thomas was becoming more of a Christian, and not merely more of an Aristotelian, when he insisted that God and the image of God had come in contact through matter with a material world”.

⁵³ Współcześnie teksty źródłowe Chestertona można znaleźć bez trudu. Najobszerniejsze w języku polskim wprowadzenie w życie i twórczość pisarza stanowi witryna internetowa: <http://www.chesterton.fidelitas.pl> (z odsyłaczami m.in. do oryginalnych tekstów Chestertona).

podstawowa siła, to siła rzeczy naturalnych, a człowiek [...] jeżeli do natury będzie wracał, będzie wracał do pisarzy i mędrców, którzy się na niej oparli”⁵⁴.

Chesterton, uznając myśl tomistyczną za oficjalną rekomendację swoich poglądów, jednocześnie przejął źródło realistycznej postawy Akwinaty: podstawowy odbiór rzeczywistości. Kontakt z obiektywnym światem, zainspirowany myślą chrześcijańską, zawsze gwarantuje „nieprzemijającą nowość” spojrzenia na świat osób – stworzonych na obraz Boży i odnowionych w Chrystusie. Dlatego omawianą tu w skrócie książkę powinno się przeczytać osobiście, wykorzystując jej dostępność w języku polskim (choć oczywiście warto zapoznać się z oryginałem). Z kolei jej lektura może być okazją do restauracji bogactwa myśli Akwinaty. Mimo upływu lat, nadal mało jest prac popularyzatorskich, przedstawiających dorobek filozofii tomistycznej. Tym bardziej należy docenić tę próbę, której podjął się Chesterton, wprzęgając w nią cały swój literacki talent i pasję myślenia. Ufamy mu, bo sam poszukiwał prawdy, a skoro ją odkrył, przyjął, potwierdziwszy formalnym aktem konwersji religijnej. Uznał za swoje to, co przeżywało się przed jego oczami już w czasie dziecięcych zabaw i obserwacji świata. Zabrzmiało zaś na nowo znajomo w opisach i wyjaśnieniach, których niegdyś dokonywał odkrywany przezeń święty Tomasz.

Summary

Gilbert Keith Chesterton (1874-1936) – English writer, journalist and humorist – is known as one of the “great converts” the XXth century. During his life he traveled a long path of unbelief (considered himself an agnostic) to find the meaning of life and truth in the Roman Catholic Church. One of his most important books – having also an important value apologetic – was a biography of St. Thomas Aquinas. This article shows the most important philosophical aspects of the book: how to use the basic principles of thinking, how to combat absurd attacks on the human mind, and finally – how Catholic true fills the eternal search for meaning. St. Thomas Aquinas seen through the eyes of Chesterton appears to be a passionate philosopher and theologian, who take care of makes accessible the deposit of faith and reason to all people. About this book – written in popular style – Etienne Gilson (an eminent Catholic philosopher, neothomis) expressed the following opinion: “I consider it as being without compassion possible the best book written on St. Thomas. Nothing short of genius can account for dry an achievement [...]. He [Chesterton] has guessed all that Which they had tried to Demonstrate and he has said all that Which they were more or less clumsily attempting to express in academic formulas”.

⁵⁴ P. Mroczkowski, Kuglarz Króla Raju, „Tygodnik Powszechny” 1974 nr 23 s. 4.